

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

15 STYCZNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

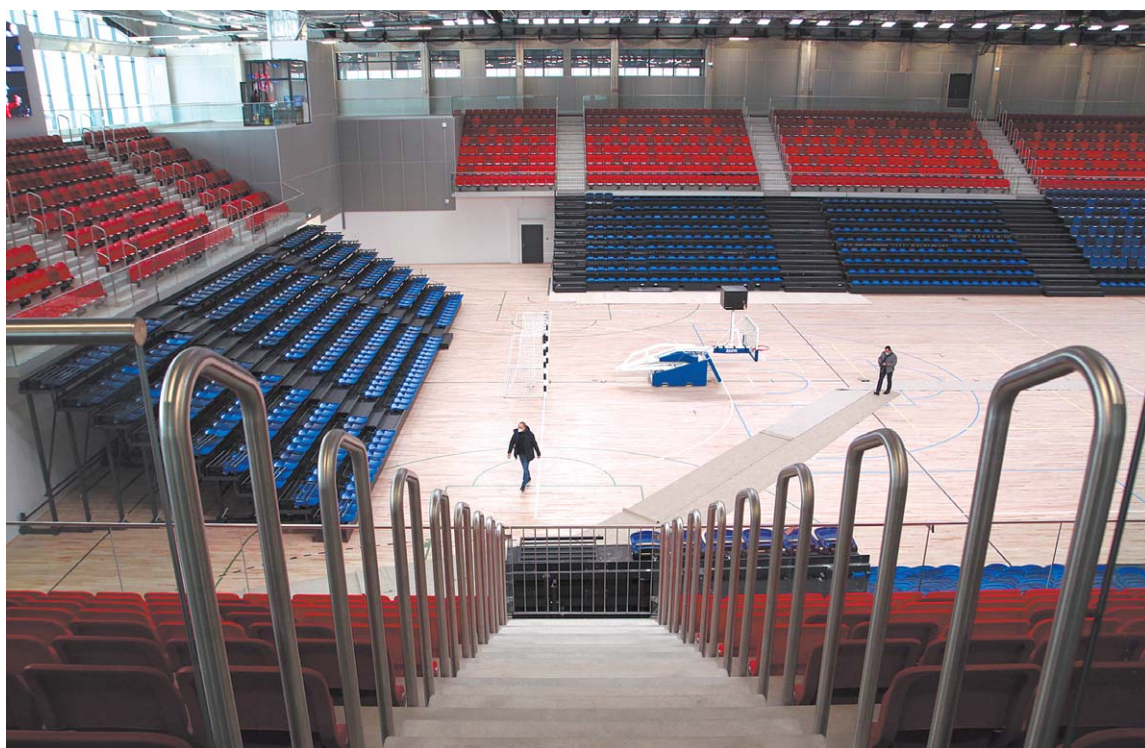
Nowa hala robi wrażenie na kibicach

PUŁAWY Hala sportowa przy ul. Lubelskiej może się podobać. Jej główną część pokrył jasny, klonowy parkiet, a na składanych trybunach zamontowano ponad 3,2 tys. czerwonych i granatowych krzesełek. W czwartek oficjalnie rozpoczęto odbiory techniczne

RADOSŁAW SZCZĘCH

Budowa nowej hali zakończyła się 28 grudnia, ale dopiero wczoraj mieliśmy okazję obejrzeć obiekt z bliska. Dziennikarze oprowadzani przez urzędników mogli zasiąść na trybunach, pospacerować po parkiecie, zajrzeć do pomieszczeń klubowych, ciężarowni, VIP-romów, sali konferencyjnej, sali do aerobiku, zobaczyć szatnie, sanitariaty itp. Zwiedzającym zaprezentowano także możliwości systemu oświetleniowego, nagłośnienia oraz telebimów, które umieszczono w taki sposób, żeby były widoczne z każdego miejsca składanych trybun.

– Jest to z pewnością jeden z najnowocześniejszych obiektów tego rodzaju w Polsce, który będzie służył nie tylko mieszkańcom Puław, ale całej Lubelszczyzny. Nasze miasto od lat inwestuje w bazę sportową i wspiera puławski sport, a ten obiekt będzie wykorzystywany nie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

tylko przez piłkarzy ręcznych, ale także sportowców uprawiających inne dyscypliny – mówi prezydent Paweł Maj.

Hala nie ma wprawdzie paneli fotowoltaicznych, ale to nie znaczy, że nie pomyślano o tzw. odnawialnych źródłach energii. Obiekt

korzysta z wymienników ciepła, których zadaniem jest ogrzewanie w zimie i chłodzenie latem. Według projektu, roczne koszty utrzymania, nie licząc wynagrodzeń pracowników obsługi, wyniosą od miliona do dwóch milionów złotych rocznie.

Więcej zdjęć nowej hali na www.dziennikwschodni.pl/pulawy

– Gdyby nie zastosowane technologie te koszty byłyby o 25 proc. wyższe – podkreśla Janusz Gąsiorowski z pracowni Marka. Projektant hali najbardziej zado-

wolony jest z innej zalety swojego dzieła. – W obiektach tej wielkości niezwykle trudno uzyskać dobrą akustykę, ale nam się to udało. Dlatego ta hala będzie mogła służyć do organizacji koncertów – dodaje.

Co ciekawe, puławska hala pod jednym względem jest najlepsza w Europie. Chodzi o powierzchnię parkietu, który znajduje się także pod składanymi trybunami. Dzięki temu, po ich złożeniu, udało się zmieścić dwa, pełnowymiarowe boiska do piłki ręcznej (w poprzek), co ułatwi treningi większej liczby sportowców w tym samym czasie. Wspomnieć należy także o krzesłach w dwóch odcieniach czerwieni i granatu, które dostarczył polski producent, firma Nowy Styl. Fotele tej marki znajdują się na sportowych arenach na całym świecie, m.in. na warszawskim stadionie narodowym.

Według zapewnień puławskich urzędników, koszt budowy hali nie przekroczy kwoty 100 mln zł. Termin jej oddania do użytku nie jest jeszcze znany. Najpewniej będzie to późna wiosna tego roku. Jeszcze trudniej przewidzieć, kiedy na nowych trybunach pojawią się kibice. To będzie zależało od tego, jak szybko poradzimy sobie z pandemią.

Szczepią coraz więcej osób

WALKA Z EPIDEMIA Pierwszą dawkę szczepionki Pfizera przyjęło już ponad 870 osób z grupy „0”. Do końca tygodnia, zgodnie z planem, przyjmie ją kolejnych 700 pracowników służby zdrowia oraz ośrodków pomocy społecznej. Ci ostatni skorzystają z nowego punktu szczepień w POZ nr 3 przy Kilińskiego.

Z tygodnia na tydzień rośnie tempo szczepień oraz liczba zamawianych szczepionek. Pierwsza partia, która do SP ZOZ w Puławach dotarła w grudniu, zawierała 225 dawek. Wykorzystano je do końca roku. W poniedziałek 4 stycznia, do szpitala przy ul. Bema dotarło 450 dawek, a w ostatni poniedziałek już 900.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, do końca tego tygodnia po pierwszym zastrzyku będzie już 1575 osób z grupy „0”. Nie znaczy to jednak, że zaszczepieni w tym tempie zostaną wszyscy pracownicy puławskiego SP ZOZ. Wśród nich zaszczepiło się jak dotąd ok. 600 osób, a więc jakieś 60 proc. personelu. Przy czym, jak podkreśla dyrektor szpitala Piotr Rybak, kolejne 20 proc. ma przeciwdziałać zapewnijające czasową odporność na Covid-19 z uwagi na przebieg tej choroby.

Co ważne od ostatniej środy, liczba punktów szczepień w powiecie

puławskim wzrosło z jednego do dwóch. Tego dnia szczepienia ruszą w POZ nr 3 przy ul. J. Kilińskiego na os. Włostowice. Tam będą kierowani m.in. pracownicy ośrodków i domów pomocy społecznej oraz inne osoby z grupy „0” nie należące do personelu puławskiego szpitala, jak farmaceuci, czy pracownicy sanepidu.

– Mój cel jest taki, żeby jak najszybciej zaszczepić jak największą część populacji powiatu puławskiego. Dzięki szczepieniu, noszeniu maseczek i zachowywaniu dystansu, będziemy mogli znacznie ograniczyć ilość zakażeń w skali całego kraju, a to umożliwi nam otwarcie szpitala i normalną pracę – tłumaczy dyrektor Piotr Rybak. Osoby, które przyjęły zastrzyk w puławskim szpitalu jak dotąd nie zgłaszały żadnych niepokojących objawów. Część szczepionych skarżyła się jedynie na utrzymujący się przez jeden dzień ból ręki. Warto pamiętać o tym, że trzy tygodnie po pierwszej dawce, szczepieni otrzymają drugą i ostatnią. To, według producenta, ma zapewnić ok. 95 proc. skuteczność wobec wirusa wywołującego Covid-19 przez co najmniej dwa lata. Jak długo potrwa odporność szczepionych przekonamy się dopiero w praktyce.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Więcej pomocy dla poszkodowanych

WSPARCIE Jak ustaliła komisja powołana do oceny strat w wyniku grudniowej eksplozji gazu w Puławach, uszkodzonych zostało dziesięć budynków. Dostaną kolejną pomoc, tym razem od zarządu województwa lubelskiego.

Do wybuchu gazu w piętrowym domu z ul. Krótkiej w Puławach doszło 18 grudnia. W trakcie katastrofy budynek zamienił się w stertę gruzu, pod którym zginęło starsze małżeństwo, a 39-latką odniosła poważne obrażenia. Kobieta do dzisiaj przebywa w szpitalu. Siła eksplozji doprowadziła do szeregu zniszczeń w promieniu ok. 100 metrów. Wśród strat znajduje się m.in. wybiście okien, uszkodzenia ścian, dachów, drzwi, poręczy, ogrodzeń, zniszczenia wyposażenia domu, sprzętów AGD, mebli, czy zagruzowanie podwórek.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Wybuch butli z gazem doprowadził do poważnych zniszczeń na puławskim osiedlu domków jednorodzinnych

Jak wynika z ustaleń komisji powołanej przez miejskie władze do oceny strat, zniszczenia zanotowano w nieruchomościach należących do 10 gospodarstw domowych. Cztery z nich jeszcze przed świętami otrzymało pomoc od wojewody lubelskiego (dotacje po 6 tys. zł). Wsparcie na ten sam cel dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przekazał także powiat puławski (10 tys. zł). Dodatkową pomoc w tym tygodniu zdecydował się

zarząd województwa lubelskiego. Chodzi o 50 tys. zł, jakie ma trafić do osób, które ucierpiały w wyniku wybuchu.

– Samorządność to również solidarność. Niejednokrotnie pokazaliśmy, że w trudnych momentach potrafimy być razem. W obliczu takich tragedii ta wspólnota i poczucie solidarności jest szczególnie ważne – napisał Michał Mulawa, wicemarszałek województwa.

Decyzję zarządu podczas najbliższej sesji sejmiku rozpatrzą radni. Dopiero wtedy środki (w formie darowizny) trafią do miasta Puławy. Pieniądze otrzyma następnie ośrodek pomocy, który zajmie się ich wykorzystaniem. Termin sesji, a tym samym głosowania, nie został jeszcze ustalony. Najpewniej dojdzie do niej w lutym lub marcu tego roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Orkiestra stroi instrumenty.

W tym roku gra inaczej

WYDARZENIE Ze względu na obostrzenia sanitarne, tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się w ostatnią niedzielę stycznia. Nie będzie koncertów, a tradycyjne aukcje zastąpi wirtualna na platformie Zoom. Pieniądze będą zbierane także na ulicach

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pandemia wpłynęła na sposób organizacji tegorocznego finału WOŚP. Puławski sztab, mimo trudności związanych z koniecznością dostosowania do obostrzeń, nie próżnuje. W niedzielę, 31 stycznia, na ulice Puław wyjdzie ok. 150 wolontariuszy w maseczkach i rękawiczkach. Zobaczymy ich m.in. przed supermarketami, ko-



W styczniu 2020 roku o koronawirusie nikt jeszcze nie słyszał. W całym powiecie ubierano ponad 190 tys. zł

dystansu – mówi Marta Grykałowska, szefowa puławskiego sztabu WOŚP. Wolontariusze tym razem nie będą naklejać serduszek, tylko wręczać je osobom wspierającym tę charytatywną akcję.

W programie przewidziano m.in. indywidualne biegi na kilku dystansach (mierzone aplikacjami wykorzystującymi GPS), a także dzwigi, który za wrzut do puszek będzie podnosił wpłacających na wysokość ponad 20 metrów oraz zbiórka krwi. Ponadto, w Galerii Zielonej odbędzie się transmitowa-

na w internecie aukcja orkiestrowych gadżetów. Jej uczestnicy będą mogli wziąć udział w licytacji korzystając z platformy Zoom (link zostanie podany na internetowych profilach puławskiego sztabu).

Tradycyjną aukcję dzieł sztuki w Domu Chemika w tym roku zastąpią licytacje na portalu Allegro. Wszystko po to, żeby nie gromadzić jej uczestników w jednym miejscu. Z tego samego powodu w Galerii Zielonej nie odbędą się koncerty, nie zobaczymy tam również stoisk z grami dla dzieci, czy wypiekami. Jest natomiast szansa na tzw. „światelko do nieba” w postaci pokazu laserowego. Przypominamy, że w tym roku WOŚP zbiera na sprzęt medyczny dla oddziałów laryngologii.

ściołami oraz na głównych placach miasta.

– Prosimy wszystkich, którzy będą wrzucać pie-

niądze do puszek o zachowanie wymaganego

Kronika kryminalna

Rozbił BMW, daleko nie uciekł

Ratownicy medyczni przejeżdżający przez gminę Żyrzyn, zauważyli samochód marki BMW rozbity na drzewie oraz mężczyznę, który na ich widok rzucił się do ucieczki.

Do zdarzenia doszło w sobotę wieczorem na wysokości miejscowości Moto-ga (gm. Żyrzyn). Ratownicy medyczni jadąc karetką w kierunku Baranowa, na zakręcie zauważyli mężczyznę idącego chwiejnym krokiem, a tuż za nim samochód BMW rozbity na drzewie. Natychmiast się zatrzymali, chcąc udzielić mężczyźnie pomocy. Wówczas ten rzucił się do ucieczki, próbując schować się w przydrożnym lesie. Niewiele myśląc, jeden z ratowników pobiegł za uciekinierem, a drugi w tym czasie zadzwonił po policję. Mężczyzna został szybko ujęty. Był pod widocznym działaniem

alkoholu. Obrażenia, które posiadał, wskazywały na to, że brał udział w kolizji.

Został przekazany policjantom, którzy przyjechali na miejsce interwencji. W związku z tym, że 55-letni mieszkaniec gminy Żyrzyn nie wyraził zgody na badanie na zawartość alkoholu, została od niego pobrana krew. Po wykonaniu badań retrospektywnych, będzie wiadomo jak bardzo mężczyzna był nietrzeźwy.

– Trafił do policyjnego aresztu, skąd wyszedł aby usłyszeć zarzuty. Zostało mu także zatrzymane prawo jazdy. Zgodnie z kodeksem karnym, za kierowanie pojazdem mechanicznym grozi wysoka kara pozbawienia wolności i grzywna – informuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Oszuści biorą „z góry”

W tym tygodniu do komendy w Puławach wpłynęły trzy zgłoszenia o oszustwach internetowych. Mieszkańcy Puław, którzy za pośrednictwem popularnego portalu ogłoszeniowego chcieli kupić telefon, kartę graficzną do komputera i baterie, stracili od 100 do 1300 zł.

Wszyscy kupujący dali wiarę w uczciwość sprzedawców i zdecydowali się na opcję zapłaty z góry. We wszystkich przypadkach, sprzedający utrzy-

mywali z nimi kontakt telefoniczny i za pomocą SMS. Niestety, po dokonaniu wpłaty kontakt się urwał, a kupujący nie otrzymali zamówionych towarów ani zwrotu pieniędzy.

– Policjanci wyjaśniają okoliczności zgłoszonych spraw i apelują o ostrożność oraz dokładne sprawdzanie profilu sprzedającego, a także rozważenie bardziej bezpiecznych form płatności – dodaje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Spadł z rusztowania

Do groźnego wypadku przy pracy doszło w piątek w Puławach, podczas remontu jednego z budynków na terenie miasta. Jak ustalili puławscy policjanci, mężczyzna spadł z rusztowania ustawionego przy jednej ze ścian budynku. Trafił do szpitala w Lublinie. Po badaniach okazało się, że 63-latek z Puław doznał poważnych obrażeń ciała i pozostał w szpitalu na dalszym leczeniu. Na jaw wyszła także najbardziej prawdopodobna przyczyna zdarzenia. Badanie wykazało, że mężczyzna miał ponad promil alkoholu w organizmie. **OPR. PAB**

Listy czytelników

Z mojego okna

Miniony rok w naszym mieście oczami czytelnika.

Na początku roku było i śmiesznie, i żałośnie. Lubelski działacz LGBT określił Puławę „strefą wolną od ideologii LGBT”. Takie „stanowisko” przyjęli miejscy radni. Miało to chronić szkoły przed prowokacją. Nie ma tzw. ideologii i nie było prowokacji (sic!). A jakby tak radni zaprosili owego działacza na sesję i zapytali wprost. Co pan jakieś happeningi urządza, o co w tym chodzi? Tak, ale to nie ta Rada i nie ci radni.

Dalej nie było wcale lepiej. Radny Tomasz Kraszewski z uporem godnym prawicowego radykała zgłosił zmianę nazwy ul. Waryńskiego na ul. Ryszarda Jegorowa. Jeżeli nie „pasi” radnemu ul.

Waryńskiego bo nie ma uwarunkowań historycznych, tu prawda, to Jegorowa tym bardziej. Tyle, że ten drugi zamieszkiwał jakiś czas w Puławach. W dwóch książkach: „Burzany” i „Ziemia płonie” wychwała dowódcę AL na kresach, późniejszego kontradmirała.

No i mamy pandemię. Plus oburzenie na prezydenta Maja za krytykę wojewody, który wybrał puławski szpital jako jedynym – zakaźny. A dlaczego prezydent nie może krytykować wojewody? Mamy tuż obok kombinat chemiczny, jeden z większych w Europie. W przypadku masowych urazów pracowników,

mamy ich rozwozić po ościennych szpitalach. I to kombinatu, który od lat sponsoruje SP ZOZ. Lublin posiada kilka szpitali. Wojewoda przeniósł problem na prowincję województwa. Inteligentny „myk”.

Pozytywnie ocenia miniony rok radna pani Marzanna Pakuła. Słusznie i racjonalnie, mimo że reprezentuje klub Pawła Maja. Inwestycje w wymiarze społecznym bardzo przydatne. Ale o tym władający PiS słowem nie pisnął. Klub pana Grobla też zbyt milczeniem, a jakby inaczej. Nic dziwnego skoro ciągle trwa lawina oskarżeń wobec prezydenta Maja.

Prym wiedzie były prezydent, a obecnie radny.

Sierpniowa sesja aż się prosi o komentarz. Raport za 2019 rok uzyskuje absolutorium, ale prezydent nie dostaje votum zaufania. Parafrazując. Prezydent Maj zbudował most. Specjaliści przyjęli inwestycję bez zastrzeżeń. Mieszkańcy naszego miasta gremialnie z niego korzystają. Z wyjątkiem radnych PiS, którzy wykonawcy nie dali zaufania (sic!). Prezydent zerwał koalicję z PiS-em. Racją po jego stronie. Koalicja zobowiązuje nie tylko do współpracy w wymiarze merytorycznym. Zobowiązuje do wspólnego tworzenia

atmosfery współpracy, wspólnych uzgodnień, konsensusu i zrozumienia nie tylko sytuacji w jakiej obecnie jesteśmy, ale również dyspozycji osobowościowej. Krytyka przewodniczącej Rady jest wyraźnie tendencyjna i „pouczająca”: „Prezydent nie rozumie, czym jest władza wykonawcza i uchwałodawcza, ani tego, że jego działania podlegają zawsze ocenie Rady”. Ale są to podstawowe kryteria samorządu. „Prezydent nie rozumie”?! (sic!) A może nie wie, że jest prezydentem? Istnieje coś takiego jak powaga urzędu. Współpraca z Majem to nie łaska, a konieczność obopólna. Reasumując! Nie jest najgorzej, będzie lepiej. Szczepimy się.

BOGUSŁAW TUŹNIK, OZDROWIENIEC

Nauczycielka kontra dyrektorka

KONTROWERSJE

Puławscy radni w tym tygodniu po raz kolejny zajmą się nad skargą byłej nauczycielki świetlicy Szkoły Podstawowej nr 2 na dyrektora tej placówki. Chodzi o brak referencji, o które kobieta miała bezskutecznie zabiegać, by dostać nową pracę

RADOSŁAW SZCZĘCH

Osamej skardze pisaliśmy już dwukrotnie. Najpierw, gdy radni z komisji skarg uznali ją zasadną i później, gdy podczas sesji rada wstrzymała przyjmowanie uchwały w tej sprawie zdejmując ją z porządku obrad. Sprawa nadal czeka więc na rozstrzygnięcie. Wczoraj, po zamknięciu tego wydania Teraz Puławy zebrała się komisja, która po raz drugi będzie musiała zdecydować - przyjąć skargę, czy ją odrzucić.

Nauczycielką, która postanowiła poskarżyć się na dyrektora szkoły jest Anna Kotrys. Kobieta teraz sama zgłosiła się do naszej redakcji, by opowiedzieć o tym, co ją spotkało. W SP nr 2 pracowała przez 5 lat. Jej umowa była regularnie przedłużana, ale nauczycielce zbliżającej się do wieku emerytalnego zależało na większej pewności zatrudnienia. W ubiegłym roku, gdy znów nie doczekała się dłuższej umowy, postanowiła odejść z pracy.

Niedługo po niej, na emeryturę przeszła dyrektorka szkoły Halina Daniel, którą to zastąpiła Edyta Białota-Chaber. Tymczasem pani Kotrys liczyła na pracę w nowym miejscu, niedaleko Puław.

- Jestem niemal pewna, że dostałabym tę pracę. Musiałam tylko dostarczyć dokument potwierdzający moje zatrudnienie. Chodziło o zwykłą opinię, referencje. Niestety, ku mojemu zdziwieniu okazało się, że pani dyrektorka jej nie wyda. Dowiedziałam się, że nie ma takiej możliwości, bo ze mną nie pracowała. Dla mnie to była sprawa pilna i bardzo istotna, bo wiązała się z zabezpieczeniem mojej egzystencji - tłumaczy Anna Kotrys.

Nauczycielka postanowiła złożyć pisemny wniosek o wydanie dokumentu. Popełniła przy tym błąd, bo zamiast o referencje poprosiła o ocenę dorobku zawodowego. Tę ostatnią szkoła wystawia tylko w ramach procedury awansu na kolejne stopnie rozwoju nauczycieli. Potknięcie byłej pracownicy SP nr 2 wykorzystała nowa dyrektorka. Zamiast pomocy, pani Anna dostała obszerną odmowną odpowiedź wraz z prośbą o doprecyzowanie swojego wniosku. Czasu na dalszą wymianę korespondencji ze szkołą już nie miała. Brak referencji oznaczał dla niej pożegnanie z pracą, na której jej zależało.

Kobieta jesienią złożyła więc skargę na dyrektora „Dwójki”. Puławscy radni początkowo uznali, że Edyta Białota-Chaber zachowała się w sposób niewłaściwy. Do przyjęcia samej uchwały

jednak nie doszło. Po tym, jak radni otrzymali solidaryzującą się ze swoją dyrektorką pismo od pracowników szkoły, punkt dotyczący skargi zdjęto z porządku obrad. W tym miesiącu czeka nas więc powtórka.

- Przyjrzyjmy się tej sprawie raz jeszcze. Chciałabym porozmawiać z obydwoma paniami, żeby wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Sprawa jest trudna, bo to klasyczny przykład „słowa przeciwko słowu” - przyznaje radny Andrzej Kusz, przewodniczący Komisji Skarg i Wniosków.

Jednym z punktów sporu jest gotowość do wystawienia dokumentu przez dyrektora SP nr 2. Ta zapewnia, że przygotowałaby wspomniane referencje, ale nie zrobiła tego, bo była pracownica świetlicy prosiła o inny dokument. Tymczasem skarżącą przekonuje, że dyktor takiego dokumentu z niejasnych powodów wystawić nie chciała. Nie pomagały telefony, ani rozmowy twarzą w twarz. Ostatecznie nie pomógł także pisemny wniosek.

- Mnie już nie chodzi o siebie, bo mam inną pracę, ale uważam, że o takich sprawach należy mówić głośno. Obawiam się, że nie tylko ja została tak potraktowana, a jeśli wszyscy będziemy siedzieli cicho, to będzie trwało wiecznie - tłumaczy Anna Kotrys.

Nowy projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi na Anetę Białotę-Chaber ma zostać przygotowany jeszcze w tym miesiącu. Jego podstawą będzie nowa, druga już opinia Komisji Skarg i Wniosków.

Gdzie będzie jaśniej. Wymienią 190 lamp



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

GINA PUŁAWY Niedostateczna ilość latarni to odwieczny problem największej wiejskiej gminy powiatu puławskiego. W walce z ciemnością samorządowcom gminy Puławy pomogła rządowa dotacja. W tym roku w poszczególnych wsiach stanie prawie 200 nowych słupów z lampami LED.

Gminę Puławy zamieszkuje ponad 12 tys. mieszkańców. Rosnąca populacja miejscowości położonych wokół Puław wymaga inwestycji w infrastrukturę. Jednym z dóbr deficytowych, zwłaszcza na nowych osiedlach, stały się latarnie, o które każdego roku zabiegają miejscowi radni. Dlatego, gdy uruchomiono Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, władze gminy zawnioskowały o środki na rozbudowę ulicznego oświetlenia. Na ten cel pozyskano ponad 1,2 mln zł,

a kolejne 450 tys. zł dołożono z budżetu. W efekcie nowe latarnie mają stanąć w 13 miejscowościach. Łącznie, nie licząc wymiany istniejących lamp, będzie ich ponad 190.

Aluminiowe słupy, na których zawisną energooszczędne lampy LED pojawiają się m.in. na ul. Wspólnej i Leśnej w Klikawie, gdzie zaprojektowano 45 nowych latarni. Niewiele mniej, bo 37 lamp trafi do Bronowic. Nowe oświetlenie dodane zostanie także w Wólce Gołębskiej (18 lamp), Kolonii Góra Puławska (16), Zarzeczcu (15), Dobrosławowie, Kajetanowie i na ul. Powiśle w Górze Puławskiej (po 13), a także w Sosnowie (11), Niebrzegowie (6) i Skokach (3). W Anielinie nowych punktów oświetleniowych nie przybędzie, ale 3 stare lampy sodowe zostaną wymienione na energooszczędne.

W gminie Puławy w tym roku stanie prawie 200 nowych latarni współfinansowanych z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych

Podobnie będzie w Borowej, gdzie przewidziano wymianę 13 lamp.

Gminni urzędnicy na przetargowe oferty czekają do 10 lutego. Wtedy poznamy przybliżone koszty tego przedsięwzięcia. Jeśli uda się wyłonić wykonawcę, nowe oświetlenie wraz z systemem sterowania powinno być uruchomione w październiku. Plany lokalnych samorządowców na tym się nie kończą. Dzięki pozyskanym środkom unijnym, do końca 2022 roku gmina ma zamiar wymienić wszystkie stare, sodowe latarnie, łącznie 1,7 tys. opraw.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szpital z nowym tomografem



FOT. POWIAT PUŁAWSKI

OCHRONA ZDROWIA Kosztował ponad 2,5 mln zł, a jego zakup był możliwy dzięki unijnemu oraz powiatowemu dofinansowaniu, jakie na wyposażenie oddziałów pozyskał puławski SP ZOZ. Amerykańskie urządzenie w tym tygodniu otrzymała pracownia tomografii komputerowej, która mieści się w tzw. czystej strefie szpitala. Tomograf, który trafił do pracowni szpitala specjali-

stycznego nazywa się GE Healthcare Revolution Evo 2020. Według danych producenta, urządzenie zapewni m.in. wysoką rozdzielczość przy niskiej dawce promieniowania, co ma gwarantować dokładność badań oraz bezpieczeństwo pacjentów. Sprzęt od General Electric od kilku dni jest już wykorzystywany przez personel pracowni tomografii komputerowej. Ta

mieści się w tzw. czystej strefie szpitala, w pawilonie „A”. Urządzenie do obrazowania kosztowało 2,55 mln zł. Jego zakup nie byłby możliwy bez wsparcia zewnętrznego. Na ten cel SP ZOZ pozyskał środki unijne w ramach dużego projektu modernizacji oddziałów oraz ich wyposażenia. Dotację na zakup tomografu szpitalowi przekazał również powiat puławski. **RS**

Bo nie zauważył słupa

Do dwóch lat więzienia i wysoka grzywna - to kara, jaka może spotkać 65-letniego kierowcę volkswagena, który w poniedziałek wsiadł za kierownicę mając 1,5 promila alkoholu. Mieszkaniec Kazimierza Dolnego wpadł na słup energetyczny, a jego auto znalazło się w rowie.

Ta historia mogła skończyć się znacznie gorzej, ale pijany 65-latek miał wystarczająco dużo szczęścia, że po wjechaniu w słup energetyczny, ani jemu, ani jego pasażerze, nic poważnego się nie stało. Gdy na miejsce przyjechała policja, okazało się, że sprawa kolizji ma 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, a jego volkswagen leży w rowie. Policjanci zatrzymali delikwentowi prawo jazdy, ale na tym konsekwencje tego nieodpowiedzialnego zachowania się nie kończą. Miłośnika jazdy na „podwójnym gazie” czeka wyrok Sądu Rejonowego, który w takich przypadkach obligatoryjnie orzeka o grzyw-



FOT. POLICJA

nie wynoszącej co najmniej 5 tys. zł. Zazwyczaj nakładany jest także tymczasowy zakaz prowadzenia pojazdów

mechanicznych. Kodeks karny dopuszcza także karę pozbawienia wolności, nawet do dwóch lat. **OPR. RS**

MZK mówi pas.

Do Baranowa tylko busem

PROBLEM Miejski Zakład Komunikacji w Puławach zawiesił jedyny kurs obsługujący Baranów. Mieszkańcy miejscowości przez pierwszy tydzień roku byli pozbawieni komunikacji publicznej. Na prośbę pasażerów, mimo braku rentowności, połączenie miejscowości ze stolicą powiatu wznowił prywatny przewoźnik

RADOSŁAW SZCZĘCH

Władze Baranowa nie zaakceptowały nowych, wyższych stawek puławskiego MZK, więc miejskie przedsiębiorstwo 1 stycznia zawiesiło linię 29. Tym samym, mieszkańcy stracili możliwość dojazdu komunikacją publiczną do Puław. Pasażerowie, którzy z niej korzystali, zaczęli dzwonić do Urzędu Gminy oraz prywatnych przewoźników z prośbą o pomoc. Ta odolna interwencja przyniosła sku-



Bus z Puław (przystanek przy ul. Lubelskiej) do Baranowa odjeżdża o godzinie 7:40 i 15:25. Odjazdy z Baranowa (ul. Rynek) do Puław są o 8.16 i 15.52

o rentowności, kiedy z połączenia dziennie korzysta zaledwie 3-4 osoby, ale jesteśmy odpowiedzialną firmą i uznaliśmy, że musimy dbać o swoich klientów – mówi Eliza Wójtowicz, współwłaścicielka Expressbusa.

Godziny odjazdów i przyjazdów busa Baranów-Puławy są zbliżone do tych wykorzystywanych przez MZK. Cenowo również wszystko zostaje po staremu. Bilet normalny kosztuje 6 zł. Cena nie pokrywa kosztów utrzymania linii, ale przedsiębiorca liczy na to, że po luzowaniu sanitarnych obostrzeń i otwarciu szkół, liczba pasażerów wzrośnie.

tek. Dwa kursy do Puław, poranny i popołudniowy, wznowił lubelski Expressbus.

– Początkowo planowaliśmy uruchomienie tych kursów po 17

stycznia, kiedy spodziewamy się większego zainteresowania naszymi usługami, ale na prośbę pasażerów, wznowiliśmy to połączenie wcześniej. Trudno mówić

FOT. EXPRESSBUS

– Mamy nadzieję, że tak się stanie. Bardzo na to liczymy – przyznaje Wójtowicz. Jak podkreśla, utrzymanie lokalnych połączeń na krótkich odcinkach ma także inny cel. Chodzi o zachowanie miejsc pracy zatrudnionych kierowców, a to jeden z warunków dotacji otrzymanej z Polskiego Funduszu Rozwoju.

Niestety, w przypadku gminy Baranów, problemem jest nie tylko niska rentowność, ale także nieuczciwe praktyki ze strony konkurencji. Według opinii samych mieszkańców, jedna z firm „jeździ, jak chce”, czyli nie trzyma się rozkładu. Na domiar złego, przykręcone do przystanków rozkłady jazdy, potrafią zniknąć w niewyjaśnionych okolicznościach. Taki los spotkał tabliczki Expressbusa. – Jestem pewna, że same nie pospadały – mówi przedstawicielka lubelskiego przewoźnika.

Są pieniądze dla firm i na turystykę

DOTACJE Przyszli przedsiębiorcy mogą dostać 60 tys. zł na wsparcie swoich nowych firm. Unijne dotacje czekają także na istniejące podmioty zainteresowane budową ogólnodostępnych miejsc rekreacji oraz niekomercyjnej infrastruktury turystycznej.

Młodzi bezrobotni zameldowani w powiecie puławskim (poza Puławami), którzy chcą otworzyć firmy na prowincji, mogą starać się o wsparcie. Unijna pomoc na start wynosi 60 tys. zł. Wniosek wraz z biznesplanem od 21 stycznia do 8 lutego będzie przyjmowała Lokalna Grupa Działania „Zielony Pierścień”. Punktowane będą osoby w wieku do 35 lat, które w swoich nowych firmach chcą zatrudnić jak najwięcej pracowników. Najlepiej w mniej rozwiniętych gospodarczo gminach, takich jak Baranów, Żyrzyn, czy Markuszów. Na podział czeka 950 tys. zł.

Tego samego dnia, czyli 21 stycznia ruszy nabór na

wnioski o dotacje (refundację kosztów) na budowę nowej infrastruktury rekreacyjnej, czyli miejsc wypoczynku. Punktowane będą rozwiązania innowacyjne oraz małe miejscowości, gdzie tego typu rozrywek brakuje. Wsparcie na jeden projekt wynosi od 51 do 71 tys. zł. Przy czym organizacje pozarządowe mogą liczyć na pokrycie nawet 97 proc. kosztów kwalifikowanych.

Trzeci nabór, który rozpocznie się w tym samym czasie dotyczy niekomercyjnej infrastruktury turystycznej. Na ten cel można otrzymać od 51 do 150 tys. zł. Premiowane będą małe miejscowości i projekty promujące lokalne dziedzictwo. Dodatkowe punkty za jak największą liczbę turystów, która z takich nowości skorzysta. Więcej informacji można uzyskać w biurze LGD, które mieści się w Kośminie (gm. Żyrzyn). W tym roku wnioski do naborów będą przyjmowane drogą elektroniczną, na płytach CD lub DVD. **RS**

Bał się deszczu

W deszczowy, środowy wieczór, puławska drogówka patrolowała miasto. W pewnym momencie funkcjonariusze dostrzegli nietypowy manewr kierowcy BMW, który usiłował szybko zniknąć im z pola widzenia. Mężczyzna wjechał w boczną uliczkę, ale osiągnął efekt odwrotny od zamierzonego. Przykuł uwagę policjantów, którzy pojechali za nim. Podczas kontroli okazało się, że za kierownicą samochodu siedzi 20-latek, na którego Sąd Rejonowy nałożył dwa zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych. Jak wytłumaczył, nie chciał chodzić pieszo, bo padał deszcz. Za łamanie zakazów młodemu mieszkańcowi Puław grozi nawet do 5 lat więzienia. **OPR. RS**



Dwie osoby zginęły w pożarze

PUŁAWY Tragiczny pożar w bloku przy ul. Norwida w Puławach. W mieszkaniu na pierwszym piętrze mieszkała 90-letnia kobieta i 93-letni mężczyzna. Mimo podjęcia akcji reanimacyjnej, nie udało się ich uratować.

Do zdarzenia doszło w poprzednim tygodniu, w nocy z czwartku

na piątek. Pożar prawdopodobnie wywołało zwarcie w urządzeniu stojącym na regale. Sprzęt się zapalił, potem ogniem zajął się regał i łóżko. Powstało dużo dymu, a sam ogień po niedługim czasie sam wygasł. Zniszczenia okazały się niewielkie, ale skutki pożaru są tragiczne. Dwie osoby poniosły śmierć.

Strażacy przypuszczają, że jej powodem najprawdopodobniej było zacczadzenie. Sama akcja ratowniczo-gaśnicza zaczęła się ok. godz. 10, czyli wiele godzin po pożarze. Mimo to, ratownicy podjęli akcję reanimacyjną. Długo walczone o życie 90-latk, ale bez powodzenia. **RS**

MOSiR znowu szuka dyrektora

KADRY Niewiele ponad rok od ostatniego konkursu na dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach, władze miasta zdecydowały o ogłoszeniu kolejnego. Kandydaci swoje dokumenty mogą składać do 19 stycznia. W drodze rekrutacji czeka ich m.in. badanie psychologiczne. Ostatni konkurs na stanowisko dyrektora MOSiR, zwolnione pod odejściu na emeryturę Antoniego Rękasa, miasto przeprowadziło jesienią 2019 roku. W listopadzie Ratusz poinformował o tym, że nowym szefem ośrodka zostanie



Puławski MOSiR to jednostka, która odpowiada za zarządzanie majątkiem o dużej wartości, m.in. halą sportową

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

doświadczony pracownik tej instytucji Arkadiusz Urbaniak. Umowa została zawarta na dość krótki okres i pod koniec stycznia tego roku ulegnie rozwiązaniu. Prezydent miasta mógł ją przedłużyć lub rozpiąć nowy konkurs. Zdecydował się na to drugie wyjście. – Konkurs ma na celu poznanie i zweryfikowanie pomysłów oraz koncepcji przedstawionych przez wszystkich kandydatów, w tym także obecnego dyrektora MOSiR, aby nasza jednostka była bezpiecznie i zarazem rozwojowo prowadzona w najbliższych - trudnych dla

wszystkich latach – mówi Paweł Maj. Ogłoszenie o rekrutacji ukazało się w piątek 8 stycznia. Kandydaci, którzy spełniają oczekiwania, dokumenty aplikacyjne mogą składać do 19 stycznia. Wymagane jest m.in. wyższe wykształcenie, co najmniej 3-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym (lub prowadzenia działalności gospodarczej związanej ze wymienionymi branżami), znajomość ustaw (m.in. o gospodarce komunalnej, sporcie i żegludze śródlądowej). Mile widziana przez komisję

konkursową będzie również umiejętność posługiwania się językiem obcym, zdolności organizacyjne i gotowość do pracy w weekendy. Kandydaci, którzy nie zostaną odrzuceni na etapie oceny formalnej, w drugim etapie mogą spodziewać się testu, rozmowy kwalifikacyjnej oraz badania psychologicznego. O tym, kto zostanie nowym dyrektorem poinformuje Urząd Miasta. Dyrektor Urbaniak przyznał w rozmowie z nami, że decyzji o udziale w naborze jeszcze nie podjął.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na spacer po historii miasta. Zdjęcia poszukiwane

Fotografie mogą przedstawiać dowolne miejsca na terenie Puław, zarówno bardziej, jak i mniej znane. Zdjęcia mogą pochodzić z dawnych lat, ale także z XXI wieku. Dzięki nim, powstanie aplikacja zachęcająca do spacerów oraz poznawania historii miasta.

Aplikacja na telefon będzie wykorzystywała GPS, by w konkretnych, wybranych miejscach Puław, udostępniać spacerowiczom informacje o ich historii. Przykładowo, gdy udamy się nad Wisłę, obejrzymy fotografię starego portu oraz garść informacji o zmianach, jakie zaszły tutaj na przestrzeni lat. Program ma proponować zwiedzającym także ścieżki tematyczne oraz sugerować odwiedzenie



Archiwum PDDM dział Muzeum Czarotoryskich w Puławach

kolejnych miejsc z „re-konstrukcyjnej” mapy Puław. W związku z tym, że jedynym sposobem na odblokowanie dostępu do tych treści będzie wizyta w konkretnych, wyznaczonych miejscach, aplikacja ma zachęcać jej użytkowników do aktywności.

– Chcemy, żeby puławianie wstali z kanap i udali się na spacer, a jednocześnie poznali ciekawostki związane z miejscami, które mijają na

Bogatym zbiorem archiwalnych zdjęć miasta Puławy dysponuje pracownia należąca do Muzeum Czarotoryskich. Część z nich może trafić do przygotowywanej aplikacji. Biblioteka nadal czeka na zdjęcia od mieszkańców

co dzień. Liczę na to, że dostaniemy jak najwięcej archiwalnych zdjęć, by móc je wykorzystać – mówi Agata Bedynek-Chodoła, koordynatorka projektu Re-Konstrukcje.

O akcji puławskiej Biblioteki Miejskiej pisaliśmy już w grudniu zeszłego roku. Niestety, od tamtej pory, miejska instytucja otrzymała jedynie garstkę wartościowych fotografii od indywidualnych mieszkańców. Przypominamy więc, że zdjęcia nadal można wysyłać na adres: rekonstrukcje.biblioteka@gmail.com lub przynosić na Głęboką 7A. Te w papierowej wersji po zeskanowaniu zostaną zwrócone. Pomoc biblioteki zaproponowało jak dotąd jedynie Muzeum Czarotoryskich.

RS

Pawilon zaraz zacznie znikać

PUŁAWY Urząd Miasta podpisał umowę z wykonawcą budowy nowej siedziby Biblioteki Miejskiej, która stanie przy ul. Wojska Polskiego. Firma rozpoczęła przygotowania do rozbiórki pawilonu wystawowego Puławskiego Ośrodka Kultury

RADOSŁAW SZCZĘCH

W tym roku z miejskiego krajobrazu zniknie jeden z najbardziej rozpoznawalnych budynków miasta, czyli dawna, frontowa część Domu Chemika. Budynek pawilonu wystawowego, który postawiono w 1984 roku, zacznie znikać za dwa tygodnie. Jego rozbiórka rozpocznie proces budowy nowego, znacznie większego gmachu, w którym swoje miejsce znajdzie puławska Biblioteka Miejska.

Jak informuje Wincenty Rut, kierownik kontraktu z firmy Erbud S.A. (głównego wykonawcy robót), najbliższe tygodnie zostaną poświęcone na prace wewnątrz pawilonu. Jego rozbiórka powinna ruszyć pod koniec stycznia. Po usunięciu budynku, rozpoczną się prace ziemne. Wykopy będą dość głębokie, gdyż poza fundamentami, mediateka będzie posiadała podziemny parking mieszczący ok. 100 miejsc.

Z powodu prac rzeź najbliższe 1,5 roku dostęp do istniejącego parkingu naziemnego przy ośrodku kultury, będzie ograniczony. Płot, który poja-



Mediateka będzie znacznie większa od istniejącego jeszcze pawilonu Domu Chemika

wił się pod koniec ubiegłego tygodnia, zablokował wjazd od strony ulicy Wojska Polskiego. Pracownicy Domu Chemika mogą w drodze wyjątku korzystać z przejazdu przez alejkę od Urzędu Miasta. Pozostali kierowcy muszą szukać innych miejsc, co w centrum Puław nie należy do przyjemności.

Za budowę mediateki odpowiada firma Erbud, która wygrała przetarg ceną 26,5 mln zł. Puławy w ostatecznym rozrachunku zapłacą trochę mniej z uwagi na unijne dofinansowanie (4,3 mln zł). Co ważne, w budżecie miasta

na 2021 roku na całe przedsięwzięcie wpisano zaledwie 700 tys. zł. W związku z tym, jak przyznaje Elżbieta Grzęda, skarbnik miasta Puławy, konieczne będzie znaczne zwiększenie tej sumy. Podczas najbliższej sesji, a więc jeszcze w tym miesiącu, radni mają dodać ok. 15 mln zł. To suma, która ma wystarczyć na tegoroczne wydatki związane z tzw. drugim etapem modernizacji Domu Chemika.

Biblioteka poleca

Powieść psychologiczna w najlepszym wydaniu

Dziewczyna z poczty to niekwestionowany fenomen czytelnicy. To książka, o której chciałoby się powiedzieć: „Polecam!” i nic więcej. Wydaje się, że nawet nikt streszczenie fabuły to będzie za dużo, a spijanie całej tej literackiej ułudy to rzecz najprzyjemniejsza pod słońcem.

Główną bohaterką, która tworzy historię w tej powieści jest Christine, pracowniczka urzędu pocztowego. Jej każdy dzień wygląda tak samo, jest monotony, ciężki, a po jego zakończeniu dziewczyna usypia ze zmęczenia kamiennym snem. Do tego opiekuje się chorą matką. Jej życie to tylko praca i sen. Przyjemności? O niczym takim Christine nie słyszała, aż tu pewnego dnia dostaje zaproszenie od swojej ciotki, która jest dobrze sytuowaną matroną. Wyjeżdża do eleganckiego kurortu, by tam rozkoszować się zmianą swojego stylu życia. O fabule książki nie napiszę nic więcej, bo byłaby to zbrodnia przeciwko całemu kunsztowi literackiemu Zweiga. Mogę tylko dodać, że dzieło to jest fenomenalnie skonstruowaną historią o ludzkiej tożsamości,



S. Zweig, Dziewczyna z poczty, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2012

zamianie ról społecznych i wykluczeniu. To książka, która raz na zawsze rozprawia się z poczuciem wymagowanej sprawiedliwości społecznej, ukazując nam, że pieniądze, bogactwo i pozycja to rzeczy, które przewyższają wszystkie inne cnoty na tym świecie. „Dziewczyna z poczty” to ostatnia powieść Zweiga. Styl pisarza nie pozostawia wątpliwości, że był on doskonałym znawcą psychiki ludzkiej. Sprzeciwiał się hitleryzmowi i faszyzmowi. Czego dobitnym dowodem było popelnione wspólnie z żoną samobójstwo, będące wynikiem protestu wobec ówczesnego dyktatora III Rzeszy.

JUSTYNA POPIÓLEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Zapowiedzi wydarzeń

PUŁAWY

TRWAJĄ ZGŁOSZENIA DO FESTIWALU KOŁĘD Z uwagi na sytuację epidemiczną tegoroczna edycja cieszącego się wieloletnią popularnością Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd w Puławach może odbyć się w zmienionej formie. Organizatorzy czekają na zgłoszenia internetowe z nagraniem audio do 20 stycznia.

To będzie już 26. edycja festiwalu, który cieszy się uznaniem w całym kraju. Wydarzenie łączy w sobie tradycję śpiewania kołęd z wysokim poziomem prezentacji muzycznych.

W tym roku organizatorzy zapraszają do zgłaszania swojego udziału za pośrednictwem Internetu.



– Do udziału zaproszeni są uczestnicy w każdym wieku. Można śpiewać indywidualnie, w zespołach i rodzinie. Do nadsyłania nagrań zachęcamy także chóry i instrumentalistów. Wśród prezentowanych

kołęd, zgodnie z regulaminem, powinien znaleźć się 1 utwór wybrany z wykazu lub inny zawierający treści dotyczące Tajemnicy Bożego Narodzenia – opowiadają organizatorzy.

Regulamin oraz informacje dotyczące nadsyłania zgłoszeń dostępne są na stronie internetowej Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika.

Koncert Laureatów zaplanowano na 31 stycznia w Domu Chemika. W zależności od sytuacji związanej z obostrzeniami, finał może zostać przeprowadzony w innej formule.

NAŁĘCZÓW

GMINNY PRZEGLĄD KOŁĘD I PASTORAŁEK Do 22 stycznia trwają zgłoszenia do udziału w Gminnym Przeglądzie Kołęd i Pastorałek w Nałęczowie, który w tym roku odbędzie się wyjątkowo online. Uczestnicy mogą startować w kilku kategoriach wiekowych.

Konkurs skierowany jest do dzieci, młodzieży oraz rodzin z terenu gminy Nałęczów. Celem wydarzenia jest upowszechnianie polskiej tradycji kołędowania, promocja śpiewu i kultury muzycznej oraz zaangażowanie odbiorców we wspólne działania.



Zadaniem uczestników jest przygotowanie i wykonanie wybranej kołedy, pastorałki lub piosenki świątecznej w języku polskim. Zgłoszenia przyjmowane będą w kategoriach: soliści 4-6 lat; soliści 7-9 lat; soliści 10-13 lat oraz zespoły rodzinne (wokalne lub wokalnie-instrumentalne) składające się minimum z 3 osób.

Swoje wykonanie kołedy należy nagrać w formie wideo i przesłać do organizatorów do 22 stycznia. Szczegóły techniczne dostępne są w regulaminie na stronie internetowej www.noknałeczow.pl.

Nagrodzone prezentacje zostaną opublikowane na stronie NOK oraz Facebooku NOK w dniu 31 stycznia 2021. Laureaci konkursu wystąpią także podczas 29. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (jeżeli odrębne przepisy, związane z epidemią dopuszczają taką możliwość).

Damian Drabik

W kuchni Jana Kochanowskiego

Był sekretarzem królewskim i najwybitniejszym poetą swoich czasów. W Babinie, leżącym nieopodal bychawskiej szosy pisał wiersze, biesiadował i pił węgierskie wino. Musiał być na zamku w Janowie nad Wisłą, bo cenił włoską kulturę i kuchnię.

WALDEMAR SULISZ

Zeby sprawdzić co jadł Jan Kochanowski, warto wiedzieć, co jadano na ucztach w Babinie, gdzie w XVI wieku powstała słynna Rzeczpospolita Babińska. W babińskim dworze spotykała się ówczesna elita Polski. – Spotykali się, żeby biesiadować, rozmawiać o poezji i komentować życie polityczne – mówi dr Grażyna Jakimińska. W Babinie powstała republika szyderców urządzona na kształt ostrego kabaretu politycznego. – Można powiedzieć, że był to rodzaj Akademii Smaku.

Rzeczpospolita Babińska działała na zasadzie gabinetu cieni. Za najdowcipniejszą opowieść można było zyskać tytuły arcybiskupa, cześnika, medyka, ptasznika, spekulanta, aptekarki, ochmistrzyni. Kiedy Wacław Zamoyski opowiedział, jak książę Konstanty Ostrowski polował na zająca, który miał osiem nóg (kiedy cztery mu się zmęczyły, biegł na zapasowych) – dostał tytuł najwyższego łowczego. Wojciech Zawisza widział w Moskwie ogromne ryby; kiedy gotowano je w kotle kucharz musiał po nim pływać czółnem, by zamieszać wodę. Za relację dostał tytuł sztukmistrza. – Stałym gościem Babina był Jan Kochanowski, poeta wykształcony i wrażliwy, który potrafił smakować życie – mówi dr Grażyna Jakimińska.

Czy Jan Kochanowski był kobietą?

Jan Kochanowski umarł w Lublinie. W sierpniu 1584 panował upał, więc poetę pochowano w podziemiach bazyliki Dominikanów. Około 1610 roku bratanek poety Adam dobudował do kościoła w Zwoleniu kaplicę Kochanowskich, do której wstawiono trumnę ze szczątkami czarnoleskiego mistrza. To drugi pogrzeb. W XIX w. do krypty w kaplicy dostała się woda, „trumny pływały jak łódki”. Wszystkie trumny wyjęto, po otwarciu szczątki pogrzebano na terenie przykościelnego cmentarza we wspólnej mogile. To pogrzeb trzeci. W 1901 r. na terenie kościelnego placu natrafiono na fragment zbiorowego grobu. Kości wydobyto i ułożono w środku kaplicy na głębokości dwóch łokci. To pogrzeb czwarty. W latach osiemdziesiątych XX w. zaczęto szukać szczątków poety. W południowo-zachodnim narożniku kaplicy znaleziono zbiorową mogiłę. 21.VI.1984 r. odbył się w Zwoleniu piąty pogrzeb Jan Kochanowskiego.

W lewej nawie, gdzie na ścianie znajduje się płaskorzeźba z wizerunkiem poety w posadzkę znajduje się ażurowa krata. W dole widać sarkofag, gdzie leżą szczątki poety. Niestety bez głowy.

W 1791 roku do trumny Jana Kochanowskiego w Zwoleniu włamał się historyk Tadeusz Czacki i zabrał czaszkę, którą podał darze księżnej Izabeli Czartoryskiej. Księżna trzymała ją w swej posiadłości w Puławach. Dziś czaszka przechowywana w zbiorach mu-



zeum Czartoryskich w Krakowie. Ostatnio zbadano ją w Instytucie Ekspertyz Sądowych, czaszka Mistrza Jana okazała się czaszką kobiety. – Widocznie Czacki pomylił trumny – komentuje dr Grażyna Jakimińska.

Co jadali Polacy w czasach Jana Kochanowskiego?

Zapytaliśmy o to prof. Jarosława Dumanowskiego, wybitnego badacza historii jedzenia w Polsce. – W najstarszej polskiej książce kucharskiej jest więcej przepisów na ślimaki niż na dania z wieprzowiny. Tymczasem według potocznej wiedzy, kuchnia staropolska miała jakoby być oparta na wieprzowinie, co wynika chyba z przekonania, że nasi przodkowie musieli jeść tak jak my i zjadali się mięsem z przemysłowej hodowli świń. Ponieważ jednak nie mieli oni szans by poznać naszą kuchnię, to jedli po swojemu. Bogatsi do wieprzowiny podchodzili nieufnie, a biedniejsi wieprzowiny i w ogóle mięsa jedli niewiele. Poniższy cytat z „Kuchacza doskonałego” i tak oznacza już pewne oswojenie się z wieprzowiną pod wpływem kuchni francuskiej i niemieckiej: „Wieprzowina jest smaku bardzo przyjemnego i w kuchni obejść się bez niej nie można. Jednak niewiele tu używana będzie, ponieważ lubo to mięso posilne, ale trudne do strawienia i żołądek osłabia” (W. Wielądko, Kucharz doskonały z 1783 r.) - wyjaśnia Dumanowski. A teraz kilka staropolskich przepisów.

Czernina Czernieckiego (przepis z najstarszej polskiej książki kucharskiej)

Gąskę młodą albo zajączka, albo cokolwiek młodego bijesz, spuść juszycę tak: weźmiej octu dobrego, zgrzej, juszycę albo krew tę, co żywego bijesz, spuść na ten ocet, a mieszaj. Tę zaś materiją mięsą porąbawszy albo rozebrawszy z octem, którą juszycą zowiesz, a warz, usmaż cebulę w maśle, a przebij przez sito chleba żytnego trochę. Przydaj octu, słodkości, pieprzu, imbiru, cynamonu, goździków, soku wiśniowego. Przywarz, soli nie przepominając, daj lubo gorąco, lubo na zimno.

Zupa szczawiowa Paula Tremo

Zupa ze szczawiu. Receptura Paula Tremo, kuchmistrza Stanisława Augusta Poniatowskiego: „Szczaw wypłucz, usiekaj, włóż w rondel i dodaj w proporciją masła świeżego, co uduś trochę, i dobrym nalej rosółem, a gotuj kwadrans. Kiedy w lecie szczaw bardzo jest kwaśny, to gdy go usiekasz, wyciśnij sok z niego. Z szczawiu marynowanego także się tym samym robi sposobem. Wyjawszy go z słoja, usiekaj, nalej rosół, przygotuj, a jeżeli chcesz, to dodaj trochę masła”.

Gęś na potrawę

Oczyszczoną i wyprawioną gęś pokraj na kawałki, ociągniej w wodzie, potem obmyj, włóż w rondel masła lub słoniny topionej, ułóż gęś, przydaj grzybków suszonych,



ugotowanych i w pasczki pokrajanych, osól, opieprz, wstaw osobno, ...kрупki perłowe z masłem utaj gęsto, rozetrzyj łyżką, wlej rosół dobrego mięsnego w rondel do gęsi, niech się z nim gotuje. Gdy będzie potrawa miała dosyć, rozbiej śmietany z rosółem, zalej w rondel, przygotuj, wysyp trochę muszkatołowej gałki na wierzch, wybierz na półmisek, daj na stół ciepło.

(Wojciech Wincenty Wielądko, Kucharz doskonały, 1800 r.)

Ryby z agrestem

„Oczesaną rybę zrysuj, cebule drobno wkraj, wlej wody, masła albo oliwy, rożenków drobnych, agrestu, cynamonu, wina, pieprzu, słodkości. Przywarz, a daj”. W kuchni staropolskiej królowały ryby słodkowodne. Stanisław Czerniecki opisywał przede wszystkim specjalia ze szczupaków, karpia, okoni czy pstrągów. Znacznie wówczas trudniejszy dostęp do ryb morskich sprawiał, że zjadano ich dużo mniej, zadowalając się przy tym głównie rybami solonymi i suszonymi. Zdecydowaliśmy się przedstawić Wam przepis na dorsza z agrestem. W tej akurat recepturze autor pozwolił nam samym wybrać odpowiednią rybę. Wybraliśmy stosunkowo łatwo dostępnego dorsza, który pojawia się zresztą w innych recepturach Czernieckiego.

Przepis współczesny na ryby z agrestem

Składniki: 4 filety z dorsza (1,2 kg), 2 cebule, 2 łyżki masła, 5 dag ro-

dzynki, 10 dag agrestu, 250 ml białego wina, 1 łyżka miodu, szczypta cynamonu, pieprz biały.

Wykonanie: cebulę kroimy w kostkę i smażymy na szklisto na sklarowanym maśle lub oliwie. Filety rybne układamy w naczyniu żaroodpornym, wlewamy wino i kilka łyżek wody. Dodajemy agrest, rodzyнки, cebulę, miód, cynamon, pieprz. Naczynie przykrywamy i wkładamy do piekarnika nagrzanego do około 200 °C. Zapiekamy przez około 20 minut. Filety układamy na talerzu, polewamy saporem (sosem jaki otrzymaliśmy w czasie zapiekania ryby). Podajemy z kaszą jęczmienną i bukietem warzyw, czyli warzywami gotowanymi na parze.

Sos ubogiego z wodą

Włóż do rynki cebuli siekanej z pieprzem, solą i wodą, dasz ten sos na zimno lub nalej w rondel wody, soli i pieprzu wysyp, szczypiorku usiekaj, przydaj soku z całej cytryny, zagrzej nie gotując, użyjesz do czego zechcesz. Albo też weź cebulę białą, szczypiorku, rokambułu, czosnku, usiekaj to wszystko, wlej trochę wody, szklankę wina, zagotuj, przydaj soku pomarańczowego, przecedź przez sito, wysyp pieprzu i dasz do jakiego pieczystego. Inaczej weź masła kawałek, zrumień z cebulą krajaną, wlej rosół mięsnego lub cielecego, lub bullionu, zakrusz chlebem, osól, opieprz, dasz do pieczenia. (Kuchnia staropolska na Facebooku)

Azoty trenują i cieszą się z awansu

PIŁKA RĘCZNA Od 4 stycznia drużyna Larsa Walthera znowu ćwiczą na pełnych obrotach i szykują się na bardzo intensywną drugą część sezonu

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wiadomo już, że jeden mecz klubu z Puław nie dojdzie do skutku. Chodzi o starcie w PGNiG Pucharze Polski, w którym Azoty miały zagrać z liderem grupy A I ligi – OKPR Warmia Energa Olsztyn. Rywale wycofali się z rywalizacji z powodu koronawirusa. Przeciwnicy zdecydowali, że z powodu sytuacji epidemiologicznej w województwie warmińsko-mazurskim, a w szczególności w Olsztynie, z obawy o zdrowie zawodników oraz w trosce o niezakłócony przebieg rozgrywek ligowych zrezygnował z udziału w rozgrywkach.

A to oznacza, że Michał Szyba i jego koledzy mają już w kieszeni awans do ćwierćfinału. W ramach 1/8 finału mają się za to odbyć dwa inne spotkania: EUCO-UKS Dziewiątko Legnica – MKS Zagłębie Lubin oraz SMS ZPRP Kielce – Grupa Azoty SPR Tarnów. Oprócz Azotów w kolejnej fazie zawodów jest już także Torus Wybrzeże Gdańsk.

Podopieczni trenera Walthera mogli porządnie odpocząć przy okazji świąt, ale od początku stycznia wrócili do ciężkich treningów. – Wszyscy trenowali podczas prze-



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

rwę świątecznej. Każdego dnia wysyłali nam rezultaty treningów przez Internet, więc mogliśmy sprawdzać czy wykonywali swoją pracę. Wygląda na to, że każdy robił to, co do niego należy – wyjaśnia szkoleniowiec cytowany przez klubowy portal Azotów.

Oczywiście, zanim drużyna zameldowała się na pierwszych zajęciach wszyscy szczyptę przeszli testy na obecność koronawirusa. Na szczęście wszyst-

kie wyniki były negatywne, a to oznaczała, że zespół w komplecie mógł wrócić do zajęć. No, prawie w komplecie. Przerwa w rozgrywkach PGNiG Superlidze związana jest z mistrzostwami świata, w których biorą udział: Dawid Dawydzik i Rafał Przybylski.

– Mieliliśmy tylko dziesięć dni przerwy świątecznej, więc forma nie jest taka zła jak po pięciu czy sześciu tygodniach wakacji latem. Pierwszy tydzień będzie bar-

dzo ciężki, ale widzę, że chłopaki bardzo sumiennie wykonują swoją pracę. Myślę, że po tym cięższym tygodniu treningi wrócą do normalności i bardziej skupimy się na taktyce na nadchodzące mecze – dodaje trener Walther.

Jego podopieczni w najbliższych tygodniach na pewno nie będą narzekać na nudę. Wczoraj miał zostać rozegrany pierwszy mecz kontrolny ze Stalą Mielec. Zakończył się jednak po za-

Drużyna Azotów od początku stycznia szykuje się do drugiej części rozgrywek

mnieniu tego wydania. 18 lub 19 stycznia kolejnym przeciwnikiem puławian będzie Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. A później zaczną się już granie na poważnie. Najpierw zespół z Puław rozegra zaległe spotkanie z: Chrobrym Głogów (31 stycznia), Orlen Wisłą Płock (6 lutego), Łomżą Vive

Kielce (13 lutego) oraz Torus Wybrzeże Gdańsk (początek kwietnia). – To będą dobre przygotowania do ciężkiego lutego, który nas czeka – zapewnia trener Walther.

POLSKA ZACZYNA MI-

Dobry prognostyk przed mistrzostwami świata w Egipcie. Polska pokonała w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Turcję 35:24. Już do przerwy Biało-Czerwoni prowadzili 16:12. W zawodach wzięli udział dwaj zawodnicy Azotów: Dawid Dawydzik i Rafał Przybylski. Ten pierwszy zdobył dwie bramki, a Przybylski zapisał na swoim koncie jedno trafienie. Dzisiaj podopieczni trenera Patryka Rombla rozpoczną już występy na mundialu. Pierwszym rywalem będzie Tunezja. Piątkowe spotkanie rozpocznie się o godz. 20.30. W chwili zamykania tego numeru naszej gazety nie było pewne, czy jakaś polska stacja pokaże zawody. Transmisja ma być za to dostępna w internecie – na kanale YouTube „IHF – Competitions”. W grupie Biało-Czerwoni zagrają jeszcze z: Hiszpanią (17 stycznia), a także Brazylią (19 stycznia).

Polska – Turcja 35:24 (16:12)

Polska: Morawski 1, Wyszomirski – Morryto 7, Ossowski 1, Gębala 6, Sičko 6, Daszek 2, Gębala 2, Piliński, Dawydzik 2, Majdziński 1, Przybylski 1, Chrapkowski, Czuwara, Krajewski 5, Olejniczak 1.

1. Polska	2	2	64-48
2. Słowenia	1	2	34-23
3. Holandia	2	2	50-60
4. Turcja	3	0	74-91

Na razie bez nowych twarzy w Wiśle

PIŁKA NOŻNA Zgodnie z planem od poniedziałku na boisku znowu pojawili się piłkarze Wisły. W drużynie Mariusza Pawłaka nie ma na razie nowych zawodników. Wiadomo jednak, że dwóch graczy wiosną nie zobaczymy już w koszulce Dumy Powiśla. Z drużyny żegnają się: Marcin Pigiel i Andrzej Rutkiewicz

Zdecydowanie więcej w rundzie jesiennej grał ten pierwszy. 22-letni obrońca na boisku pojawił się 13 razy. Ośmiokrotnie wychodził w pierwszym składzie ekipy z Puław, a pięć razy zagrał od deski do deski. Rutkiewicz ma na koncie trzy występy, ale w sumie tylko około 10 minut w lidze.

– Nie zanoszę się na kolejne odejścia z zespołu. Marcin i Andrzej nie wygrali rywalizacji, dlatego dla ich dobra lepiej, żeby znaleźli kluby,



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

w których będą mieli okazję do częstszych występów – wyjaśnia Mariusz Pawlak, trener Dumy Powiśla. I dodaje, że mimo zainteresowania najlepszymi graczami jego drużyny nikt nie opuści już Wisły. – Adrian Paluchow-

ski, czy Łukasz Kacprzycki mają ważne umowy i nie ma tematu ich odejścia – zapewnia szkoleniowiec.

Od dawna wiadomo, że jednym z celów Wisły na zimowe okienko transferowe jest pozyskanie młodzieżow-

Drużyna Mariusza Pawłaka pierwszy mecz kontrolny rozegra za tydzień – z Wisłą Sandomierz

ców. Jednym z kandydatów do wzmocnienia zespołu był Dominik Banach z Opo-

lanina Opole Lubelskie. Już wcześniej informowaliśmy jednak, że 18-latek raczej przeniesie się do pierwszoligowego Radomiaka. Klub z Fortuna 1. ligi potwierdził w ostatnich dniach, że te plotki się potwierdziły. Banach podpisał już umowę do czerwca 2023 roku. Według plotek do Puław może też trafić 20-letni środkowy pomocnik Wisłoki Dębica Mateusz Prokop.

– Na obecną chwilę nikt nowy z nami nie ćwiczy. Oczywiście, poczyniliśmy w tym temacie pewne działania. Na razie na pomysłach się jednak skończyło. Gramy na czwartym poziomie rozgrywkowym i sportowo nie mamy do zaoferowania zbyt dużo. Przychodzi jednak taki moment, że karta się odwraca i niektórzy proszą wtedy o angaż. Dlatego spokojnie czekamy na rozwój wydarzeń – mówi trener Pawlak.

W poniedziałek na treningu zabrakło jeszcze kilku

innych graczy: Przemysław Skaleckiego, Włodzimierza Putona, Rafała Kiczuka i Błażeja Cyferta. „Skala” i „Włodek” dopiero za dwa-trzy tygodnie będą mogli dołączyć do kolegów. Kiczuk jest chory, a Cyfertowi dokuca drobny uraz. Nie zabrakło za to klubowej młodzieży. W zajęciach uczestniczyli chociażby: Michał Ruciński, Jakub Welter oraz Antoni Hawryło.

Jakie plany na najbliższe dni ma ekipa z Puław? – We wtorek przeprowadziliśmy testy wydolnościowe, a w środę test siły i trening na boisku. W czwartek były normalne zajęcia i tak samo będzie w piątek. Z kolei na sobotę planujemy grę wewnętrzną. Ten tydzień będzie, to będzie jednak takie spokojne wprowadzenie. Konkretną pracę rozpoczniemy od najbliższego poniedziałku – mówi trener Pawlak.

(LUKISZ)

Dzieje Puław (107)

O aptekarzach w Puławach

ANDRZEJ TOŁPYHO

Do zapisywania leków upoważnieni są w Polsce lekarze w ramach swojej specjalizacji. Uprawnienia felczera są tu ograniczone. Natomiast do wykonywania leków według danych zamieszczonych na receptach upoważnieni są wyłącznie dyplomowani farmaceuci. Jak więc kształtowała się w dawnej Polsce droga do uzyskania takich uprawnień?

Od momentu ukształtowania się w XIII wieku zawodu farmaceuty aż po koniec XVIII wieku powszechny był cechowy ustrój aptekarstwa. Oznacza to, że szkolenie kandydatów do tego zawodu przebiegało podobnie jak w przypadku innych zawodów rzemieślniczych. Oto konkrety.

Jak wykazały badania kandydatami do zawodu aptekarskiego byli najczęściej synowie bogatych mieszczan lub ich krewnych. Znacznie rzadziej wywodzili się ze stanu szlacheckiego, a już zupełnie brak było kobiet. Kandydat musiał wykazać się zręcznością w pracy, spokojnym usposobieniem, uczciwością, nienaganną przeszłością, zaliczonym pewnym podstawowym przeszkoleniem, znajomością języka łacińskiego. Bariera wieku była różna w różnych krajach i wahała się od 14 do 25 lat.

Szczęśliwiec, który spełniał powyższe warunki, był przyjmowany do odbycia wstępnej praktyki. Obowiązywała przy tym ściśle określona procedura urzędowa. U notariusza spisywano umowę określającą prawa i obowiązki obu stron, czas trwania praktyki (zwykle kilka lat), kwotę opłaty za naukę zawodu. Praktykant wykonywał w aptece prace najcięższe, niechętnie wykonywane przez innych, w tym między innymi rozdrabnianie, tłuczenie czy cięcie surowców roślinnych – ziół, korzeni, kor, drewnien. Dla odróżnienia od personelu wykwalifikowanego mógł nosić tylko fartuch roboczy. Przerwy w pracy były krótkie i przeznaczone głównie na posiłek i sen, wyjście do kościoła w niedzielę i święta oraz na pomoc w domu pryncypała. Jedząc posiłek przy stole nie mógł korzystać ze srebrnej łyżki ani serwety.

Po takim przeszkoleniu i odbytych stażu absolwent składał egzamin przed komisją złożoną z przedstawicieli mistrzów zawodu, uzyskując wyzwolenie na pomocnika aptekarza. Miał teraz do wyboru – pozostać w tej samej aptece celem odbycia kolejnej praktyki, która tym razem trwała od pół do 3 lat, albo przenieść się do innej apteki. Często pomocnik wędrował z mniejszego ośrodka do



Średniowieczne laboratorium apteczne

dużego miasta, zwłaszcza w którym znajdował się uniwersytet. Zmiana miejsca pracy była możliwa wyłącznie za zgodą cechu. Z każdej opuszczanej apteki otrzymywał zaświadczenie, które było następnie przedkładane komisji lekarskiej przy egzaminie na mistrza.

Egzamin na mistrza aptekarskiego nie był łatwy. Jednym z tego powodów była niewątpliwie troska o należyte wykształcenie kandydata. Nie zapominajmy jednak o obawie przed nadprodukcją aptekarzy i związanym z tym wzrostem konkurencji zawodowej. Terminy egzaminów wyznaczane były zwykle w okresie od świąt Wielkanocnych do Wszystkich Świętych. Chodziło o to aby zdający mógł wykazać się także znajomością żywych roślin leczniczych. Oprócz egzaminu teoretycznego obowiązywał tzw. maj-

stersztyk. Był to egzamin praktyczny polegający na sporządzeniu od jednego do dziewięciu preparatów wyznaczonych przez komisję. Komisję egzaminacyjną w miastach uniwersyteckich tworzyli profesorowie lub dziekan wydziału lekarskiego, zaś w miastach prowincjonalnych – lekarz, jeden lub dwóch aptekarzy, urzędnicy miejscy.

●●●
Po pomyślnym złożeniu egzaminów przyszły aptekarz otrzymywał dyplom oraz składał uroczystą przysięgę w obecności władz miejskich. Od tej pory wchodził w posiadanie dodatkowych uprawnień. W XVII i XVIII wieku była to możliwość noszenia szpady i laski oraz pudrowania włosów. Zwracano się do niego nie w drugiej osobie: „ty”, lecz przez „pan”. Pamiętajmy, że już na przełomie XIII i XIV wieków aptekarzy zaczęto tytułować „magistrami” (łac.: magister – mistrz, nauczyciel).

Czy aptekarze puławscy również musieli przejść

przez opisaną wyżej drogę szkolenia? Przypomnijmy, że pierwsza wiadomość o funkcjonowaniu apteki w Puławach pochodzi z 1792 r., a więc z okresu o blisko sto lat późniejszego od już zaprezentowanego. Znajdowała się w świeżo wyremontowanym przez architekta Jochima Hempla pałacu, a dokładniej w jego oficynie od ogrodu, w „górnym stancjach”. W trzy lata później książę Adam Kazimierz Czartoryski, dokonał rozdziału funduszu przeznaczonego dla apteki i lazaretu nakazując corocznie sporządzanie wykazu wykorzystanych leków, potwierdzonego przez lekarza, aptekarza i oficjalisty skarbowego.

Od początku lat 90-tych XVIII w. apteka służyła puławskiemu dworowi i lazaretom. Prowadził ją wówczas Franciszek Ksawery Wasilewski. W miarę

Świadectwo ukończenia szkoły farmaceutycznej w Warszawie



Pierwsza polska farmakopea (1817 r.)

upływu czasu nakłady na wydawane leki stale rosły. W latach 1786-1787 wynosiły 6500 zł, w 1790 r. spadły do 1057 zł, by w latach 1797-1799 osiągnąć kwotę od 147 do 191 zł. Ale już w 1803 r. wzrosły do 5979 zł. Były to głównie preparaty ziołowe, „trunki i mixtury laxujące”, proszki na różne schorzenia oraz krople do oczu. Preparaty ziołowe znane są do prądziejów. Liście i owoce mirtu – rośliny występującej na obszarach śródziemnomorskich – dostarczały myrtolu – olejku wonnego używanego w lecznictwie. Szerokie zastosowanie miała kasja, zwana też strączyńcem. Jej wysuszone liście lub strąki, stosowane w odwarach lub w postaci proszków, były dostarczycielem senesu – środka przeczyszczającego. Gorzkie nasiona tej rośliny dostarczały leku, zwanego cichon, skutecznego w chorobach oczu, w tym między innymi w leczeniu jaglicy. Również z obszarów śródziemnomorskich pochodzi tymianek, którego ziele, zwane tymianem, po wysuszeniu, używano w postaci proszku i ekstraktu jako środka odkażającego i wykrztuśnego. Guma żywica, otrzymana z czar-

ciego lajna, zwanego też asa foetida, o gorzkim smaku i silnym nieprzyjemnym zapachu, użyta do wykonania nalewki, była popularnym środkiem uspokajającym. W rozumieniu potocznym z lecznictwem nie kojarzy się nam wierzba, a przecież jej kora od wieków służyła do wyrobu salicyny, stosowanej w stanach gorączkowych i w chorobie reumatycznej.

To tylko przykłady ogromnej ilości roślin, których różne części – nasiona, korzenie, kora, dREW-

no, kwiaty – od dawien dawna służyły aptekarzom do wyrobu leków. Tak było również w czasach książąt Czartoryskich, tak było, zapewne, również w aptekach puławskich.

Na przełomie XVIII i XIX wieku w aptecce w Puławach, oprócz wymienionego wyżej Franciszka Ksawerego Wasilewskiego, pracował także Piotr Garsko, zaś o pracę starał się Franciszek Tomaszek. Ostatecznie ten ostatni dostał aptekę w Sienawie.

24 marca 1808 r. książę Konstanty Czartoryski, działając w imieniu swego ojca, księcia Adama Kazimierza, wydał ordynans (zarządzenie) ustalający listę 238 osób uprawnionych do pobierania leków z apteki puławskiej w ramach refundacji kosztów z kasy książęcej. W grupie tej znaleźli się: księstwo, goście pałacu, oficjaliści, służba, rzemieślnicy i ich rodziny oraz proboszczowie parafii w kluczu. Lek dla lazaretu końskowolskiego miała opłacać tamtejsza kasa prewentowa, czyli kasa dóbr.

Od 1809 r. odnotowano gwałtowny wzrost wydatków na aptekę, i to zarówno w zakresie leków dla dworu, jak również dla lazaretów. W 10 lat później kolejny wydatek. Tym razem wiązały się z przeprowadzonym remontem apteki, a w jego ramach między innymi oszkleniem i okratowaniem okien.

W następnych latach, do 1831 r., puławskim aptekarzem był J. Mikołajewicz, który wspólnie z dr Kwapiszewskim podpisywał apteczne rachunki. To on wprowadził formularze recept z znakiem firmowym „Apteka pod Gwiazdą w Puławach”.

●●●
Na koniec ciekawostka. Z apteki puławskiej korzystali nie tylko chorzy przebywający w lazaretach i Żydzi. Lek dla chorych koni pobierał tu końskowolski konował (lekarz do koni) o nazwisku Kameller. Wiadomo, że również inne chore zwierzęta hodowane w kluczu końskowolskim otrzymywały stąd leki, na przykład psy, krowy, oraz – z folwarku puleckiego owce.

W ostatnich kilku odcinkach naszego cyklu zaprezentowano jeden z wycinków szeroko rozwiniętej działalności opiekuńczej książąt Czartoryskich – troskę o zdrowie mieszkańców klucza końskowolskiego. Uczyniono to m.in. w oparciu o bardzo przydatne opracowanie Janusza Nowaka pt. „Służba zdrowia, szpitale i apteka w Puławach i kluczu końskowolskim Czartoryskich 1732-1830” (Puławy 1996).

● **Za tydzień:**
O OGRODZIE TEORETYCZNYM